

Zazwyczaj opinie krytyczne pojawiają się częściej. Żeby wylać żal, dać upust emocjom. Historie pozytywne, które nam się przydarzają, uważamy za oczywiste i przechodzimy nad nimi do porządku dziennego. Dlatego postanowiłam nie pozwolić odpłynąć w niebyt tej historii, która ma swój pozytywny finał dzięki kompleksowej i profesjonalnej opiece, jaką moja Mama otrzymała w Szpitalu im. L. Rydygiera w Krakowie.

4 marca 2025 roku Mama potknęła się i wywróciła. Ból, brak możliwości zrobienia choćby kroku i przyjazd na SOR.

Nie tylko ja miałam o SOR-ach fatalne zdanie, czytając w mediach o licznych sytuacjach złego traktowania tam szczególnie starszych pacjentów. Ale w Rydygierze to się nie potwierdziło. Mama szybko i sprawnie została zbadana i postawiono diagnozę: przeskrętarzowe złamanie kości udowej. U osoby w wieku 86 lat to nie przelewki. Od razu zalecono operację. Odbyła się ona jeszcze tego samego wieczoru na oddziale Ortopedii i Traumatologii Narządów Ruchu.

Przez cały czas do momentu przewiezienia Mamy na salę operacyjną, zarówno ona, jak i my byliśmy szczegółowo informowani o stanie pacjentki, o tym, co się wydarzy, odpowiadano też na wszystkie nasze pytania. Niby oczywistość, ale - jak się słyszy - nie wszędzie.

Po operacji, następnego dnia, bez problemu dodzwoniłam się na oddział i jako osoba upoważniona otrzymałam wyczerpującą informację o stanie zdrowia Mamy. Jeszcze tego samego dnia odwiedziliśmy ją na oddziale. Lekarz raz jeszcze szczegółowo odpowiadał na nasze pytania.

Najbliższe osoby, ani ja sama, nie musieliśmy korzystać z leczenia szpitalnego, więc moje wyobrażenie o standardach opieki medycznej bierze się z opowiadań innych osób i z mediów. Jednak to, jak wygląda Oddział Ortopedii i Traumatologii Narządów Ruchu, jak pracuje i kontaktuje się z pacjentami personel medyczny, jakie jest menu - zdziwiło mnie bardzo, na plus oczywiście. Dałam wyraz tym pozytywnym obserwacjom w rozmowie z jedną z pań fizjoterapeutek. Podkreśliła, że to zasługa ordynatora - doktora Grzegorza Kwiatkowskiego. Gratuluję codziennych rezultatów tego zarządzania, Panie Ordynatorze!

Mama była operowana we wtorek, a w sobotę wróciła do domu. Już na oddziale, po operacji rozpoczęła się rehabilitacja. Mama jest osobą zmotywowaną i zmobilizowaną, co zostało zauważone i podejście to było u niej wzmacniane. Po powrocie do domu niespodziewanie szybko zaczął przychodzić do mamy fizjoterapeuta i ćwiczyć z nią. Przy jej nastawieniu od razu pojawiły się rezultaty. W czasie kontroli przed Wielkanocą zdjęcie rentgenowskie pokazało, że wszystko jest jak najbardziej w porządku i lekarz zalecił wdrażanie samodzielnego chodzenia. Dzisiaj - dwa miesiące po operacji - Mama porusza się już swobodnie o własnych nogach.

Chciałabym podziękować wszystkim osobom ze Szpitala Rydygiera związanym z tą sytuacją. Personelowi medycznemu SOR, za sprawną diagnostykę i wyczerpujące informacje. Zespołowi lekarzy operujących. Byli to doktor Mateusz Pięta, doktor Jacek Mazur i doktor Iwona Walczyk - Czapla. Za dobre wykonanie swojej roboty, czego rezultaty u osoby 80+ nie zawsze bywają tak

zadawałające, jak u Mamy. Dziękuję też osobom pracującym na oddziale, dzięki którym jest tam, pomimo, że to szpital, bardzo przyjazna atmosfera. Dziękuję doktorowi Michałowi Wolańskiemu, którego kontakt z innymi pacjentami obserwowałam, kiedy czekałyśmy z Mamą na wizytę u niego. Jest cierpliwy i nikogo nie traktuje obojętnie. Nam przekazał same dobre informacje o wynikach leczenia, na które Mama bardzo czekała. Oraz last but not least - dziękuję panu Kamilowi, który swoim programem ćwiczeń dosłownie postawił moją Mamę na nogi.

Wszystkim pacjentom i całemu personelowi medycznemu życzę zdrowia!

Z poważaniem

Jolanta